

Patrycja Czerw

Problemy prawne związane z pojęciem wprowadzenia produktu niebezpiecznego do obrotu

Odpowiedzialność za produkt niebezpieczny jest instytucją wprowadzoną do kodeksu cywilnego na mocy art. 18 pkt. 6 ustawy z 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny¹, która to weszła w życie 1 lipca 2000 r. Stanowi ona wyraz harmonizacji ustawodawstw państw Unii Europejskiej w wyniku implementacji Dyrektywy 85/374/EWG w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych Państw Członkowskich dotyczących odpowiedzialności za produkty wadliwe² (dalej: Dyrektywa) zmienioną następnie przez Dyrektywę 99/34/WE³. Do dnia 1 lipca 2000 r. odszkodowania za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny można było dochodzić w ramach reżimów odpowiedzialności *ex delicto* i *ex contractu*. Zatem harmonizacja prawa Unii Europejskiej w zakresie odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny stanowiła *ratio legis* wprowadzenia tej odpowiedzialności do kodeksu cywilnego. Należy także podkreślić, że odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny nie dotyczy wyprodukowania przez producenta produktu w ogóle, ale jedynie wprowadzenia do obrotu przez producenta wadliwego produktu, którego normalne użycie było przyczyną powstania szkody.

¹ Dz.U. nr 22, poz. 271 ze zm.

² Dz.Urz. L 210/29 z 7 sierpnia 1985 r.

³ Dz.Urz. L 141/20 z 10 maja 1999 r.

Zgodnie z Dyrektywą producent jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez wadę w jego produkcie (art. 1). Natomiast produkt nie będzie uważany za wadliwy wyłącznie dlatego, że w późniejszym czasie lepszy produkt został wprowadzony do obrotu (art. 6 ust. 2). Zatem zdarzeniem, które decyduje o przypisaniu odpowiedzialności za produkt jest wprowadzenie do obrotu produktu niebezpiecznego. Niemniej jednak Dyrektywa nie zawiera definicji wprowadzenia produktu do obrotu, w związku z czym przy ocenie wadliwości produktu nie wiadomo, czy chodzi o tzw. pierwsze wprowadzenie do obrotu, czy o każde wprowadzenie produktu do obrotu. Dlatego też, aby wyeliminować niejasności interpretacyjne, niektóre państwa Unii Europejskiej w aktach harmonizujących swoje prawo z wymogami Dyrektywy zamieściły definicję pojęcia wprowadzenia do obrotu. Dla przykładu należy wskazać ustawę austriacką (§ 6), belgijską (art. 6), włoski dekret (art. 7) oraz kodeks francuski (art. 1386⁴). Rozwiązanie to należy uznać za słuszne, ponieważ w znacznym stopniu ułatwia ono określenie wady produktu, o której mowa w art. 6 ust. 1 Dyrektywy, jak również przesłanek zwalniających producenta od odpowiedzialności zawartych w art. 7 pkt. a, b, e Dyrektywy.

Z kolei polski kodeks cywilny nie zawiera definicji legalnej wprowadzenia produktu do obrotu. W art. 449¹ § 3 wskazano jedynie na to, iż o tym, czy produkt jest bezpieczny, decydują okoliczności z chwili wprowadzenia go do obrotu, a zwłaszcza sposób zaprezentowania go na rynku oraz podane konsumentowi informacje o właściwościach produktu. Produkt nie może być uznany za niezapewniający bezpieczeństwa tylko dlatego, że później wprowadzono do obrotu produkt ulepszony. Ponadto w art. 449³ § 1 i 2 k.c. podobnie jak w Dyrektywie wskazano, że producent nie odpowiada za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, jeżeli produktu nie wprowadził do obrotu albo gdy wprowadzenie produktu do obrotu nastąpiło poza zakresem jego działalności gospodarczej. Producent nie odpowiada również wtedy, gdy właściwości niebezpieczne produktu ujawniły się po wprowadzeniu produktu do obrotu, chyba że wynikały one z przyczyny tkwiącej poprzednio w produkcie.

⁴ Szerzej B. G n e l a, *Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny*, Kraków 2000, s. 89.

Nie odpowiada on także wtedy, gdy nie można było przewidzieć niebezpiecznych właściwości produktu, uwzględniając stan nauki i techniki w chwili wprowadzenia produktu do obrotu, albo gdy właściwości te wynikały z zastosowania przepisów prawa. Z kolei roszczenie o naprawienie szkody przez produkt niebezpieczny ulega zgodnie z art. 449⁸ k.c. przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się lub przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednak w każdym wypadku roszczenie przedawnia się z upływem dziesięciu lat od wprowadzenia produktu do obrotu. Dlatego też należy stwierdzić, iż wprowadzenie produktu do obrotu jest jednocześnie źródłem i początkiem odpowiedzialności producenta.

Rodzi się zatem pytanie, jak należy rozumieć pojęcie „wprowadzenia do obrotu produktu niebezpiecznego”. Zwrot ten z uwagi na brak jego definicji legalnej w kodeksie cywilnym budzi pewne wątpliwości. Zgodnie z literalnym znaczeniem wprowadzenie produktu do obrotu to nic innego jak oddanie produktu do użytku na usługi czyjeś lub czegoś. W literaturze przedmiotu podjęto próbę zdefiniowania tego pojęcia, wobec czego zaproponowano, że za wprowadzenie produktu do obrotu należałoby rozumieć pierwszy obrót danym produktem albo czynność połączoną z wydaniem produktu w taki sposób, aby producent utracił nad nim kontrolę, jak również moment dokonania pierwszej czynności prawnej wprowadzającej produkt na rynek i stanowiącej realne wykonanie zawartej umowy⁵. Zatem producent nie odpowie za szkody spowodowane przez produkt, które powstały przed momentem wprowadzenia go do obrotu. Jak widać, chwila wprowadzenia produktu do obrotu jest istotnym momentem dla producenta, ponieważ powoduje to, że traci on kontrolę nad produktem i ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez ten produkt. Do chwili bowiem, w której producent ma możliwość wpływu na bezpieczeństwo produktu i podjęcia środków zaradczych, nie można uznać, iż został on wprowadzony do obrotu⁶. Niemniej jednak wydaje się, że błędem

⁵ Por. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania. Część ogólna*, Warszawa 2008, s. 280; E. Bagińska, *Nowe unormowanie odpowiedzialności cywilnej za produkt*, *Przegląd Sądowy* 2000, nr 9, s. 48.

⁶ Por. E. Bagińska, *Nowe unormowanie...*, s. 48.

byłoby twierdzenie, iż jest tyle chwil wprowadzenia produktu do obrotu, ile produktów jest w obrocie. W doktrynie podnosi się, że producent podejmuje decyzje nie w odniesieniu do jednostkowej rzeczy, lecz w odniesieniu do określonej grupy produktów. Za takim uregulowaniem przemawia fakt, iż trudno byłoby sobie wyobrazić w praktyce sytuację, w której producent w odniesieniu do każdego produktu osobiście podejmuje decyzję o zamiarze jego wprowadzenia do obrotu. Każda bowiem decyzja dotycząca wprowadzenia produktu do obrotu rozpoczyna szereg czynności, w skład których wchodzi m.in. wymiana produktów przez znaczną liczbę podmiotów danego stosunku prawnego. Z tego też powodu pozbawione wszelkiej logiki wydawałoby się nadzorowanie przez producenta, w czyjej aktualnie dyspozycji produkt się znajduje⁷. Jednakże odmienne widziałabym rozumienie terminu „wprowadzenie produktu do obrotu” w odniesieniu do liczenia terminu przedawnienia. Takie też stanowisko można spotkać u części przedstawicieli polskiej nauki prawa, jak np. u W. Dubisa⁸. Ponadto wprowadzenie produktu do obrotu jest pojęciem szerszym niż jego wyprodukowanie, ponieważ wyznacza ono granicę odpowiedzialności producenta. Dlatego też, jeżeli produkt wyrządził szkodę pracownikom producenta lub osobom trzecim przed wprowadzeniem go do obrotu, to pracownik lub osoba trzecia nie może skorzystać z reżimu odpowiedzialności za produkt niebezpieczny. Osoby te mogłyby dochodzić naprawienia poniesionej szkody na podstawie art. 435 k.c. albo 415 k.c.⁹

Za podstawę prawną wprowadzenia do obrotu należy uznać zarówno umowy nazwane, np. sprzedaż czy dostawa, jak i nienazwane, których skutkiem jest umożliwienie nabywcy władania produktem oraz korzystania z niego¹⁰. Natomiast wprowadzenie produktu do obrotu przez producenta jest przejawem jego woli zbycia produktu, ponieważ producent osiąga korzyść w postaci finansowej nie wtedy, kiedy produkt wytworzy,

⁷ W. Dubis, [w:] E. Gniewek, *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 829-830.

⁸ Tamże, s. 828.

⁹ Podobnie E. Łętowska, *Prawo umów konsumenckich*, Łódź 2002, s. 115.

¹⁰ Szerzej Cz. Żuławska, [w:] G. Bieniek, *Komentarz do kodeksu cywilnego*, Księga trzecia: *Zobowiązania* t. I, Warszawa 2009, s. 653.

ale w chwili, kiedy wprowadzi go do obrotu. Jak wskazano wyżej, z momentem wprowadzenia produktu do obrotu przez producenta powstaje jego odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez ten produkt. *A contrario* należy stwierdzić, iż odpowiedzialność ta nie powstanie, jeżeli producent nie wprowadził produktu do obrotu z przyczyn od niego niezależnych, tzn. bez jego wiedzy i woli, jak np. wskutek kradzieży produktów z magazynu czy też zajęcia ich i licytacji przez komornika. Niemniej jednak, jak wskazuje M. Kępiński, towar jest w obrocie już od chwili, kiedy został przekazany do hurtu albo wysłany ostatecznemu odbiorcy, chociaż ten ostatni nie ma go jeszcze w swym posiadaniu¹¹. Natomiast przez wprowadzenie produktu do obrotu poza zakresem działalności gospodarczej należałoby rozumieć sytuację, gdy produkt zostanie wytworzony w ramach działalności gospodarczej, ale zostanie zbyty bez związku z celami komercyjnymi z pominięciem promocji towaru lub osoby producenta. Sytuacja taka według W. Dubisa¹² nastąpi, gdy produkt zostanie wprowadzony do obrotu wyłącznie w celach naukowych, badawczych czy charytatywnych, co nie wykazuje żadnego związku z celami prowadzonej działalności gospodarczej. Z kolei E. Łętowska uważa, że wprowadzenie produktu poza zakresem działalności producenta następuje, gdy producent używa swoich produktów przed komercjalizacją na własny użytek, np. gdy testuje produkty w swoim gospodarstwie domowym, jak również, gdy producent wytworzył poza ramami zasadniczej działalności gospodarczej produkt nieprzeznaczony do sprzedaży, np. kolekcjonerski, i odstąpił go innej osobie nawet odpłatnie, a produkt ten okazał się niebezpieczny i wyrządził szkodę¹³.

Moment wprowadzenia do obrotu jest także istotny dla importera, ponieważ art. 449⁵ § 2 k.c. *in fine* stanowi, że za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny odpowiada jak producent także ten, kto produkt pochodzenia zagranicznego wprowadza do obrotu krajowego w zakresie swojej działalności gospodarczej. W doktrynie istnieją rozbież-

¹¹ M. Kępiński, *Deliktowa odpowiedzialność producenta za wady wyrobów w prawie europejskim ze szczególnym uwzględnieniem odpowiedzialności za produkt*, Biuletyn Rady Legislacyjnej 1995, nr 5, s. 60.

¹² W. Dubis, [w:] E. Gniewek, *Kodeks...*, t. I, Warszawa 2004, s. 1155.

¹³ E. Łętowska, *Prawo...*, s. 117.

ności dotyczące wprowadzenia produktu do obrotu przez importera. E. Łętowska wskazuje, że w tej sytuacji pojęcie „wprowadzenie produktu do obrotu na terenie kraju” oznacza przesunięcie momentu początkowego „wprowadzenia” do transakcji, na skutek której produkt wkracza na terytorium Polski¹⁴. Natomiast Cz. Żuławska uważa, że chodzi tu o pierwszą transakcję wewnątrzkrajową zawartą przez importera, jako zbywcę, z krajowym nabywcą¹⁵. Według tego poglądu nie podlega odpowiedzialności za produkt niebezpieczny szkoda wyrządzona przez produkt w chwili, gdy jest on już na terytorium kraju, ale nie opuścił jeszcze magazynu importera. Niemniej jednak uważam, iż zasadne wydaje się to, że nie należy stawiać importera w gorszej sytuacji niż samego producenta, który to nie odpowiada za szkodę wyrządzoną przez produkt przed wprowadzeniem go do obrotu. Dla przykładu należy wskazać sytuację, gdy produkt obciążony wadą stwarzającą niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia nabywcy wkracza na terytorium kraju, w którym ma być przedmiotem obrotu. Jednakże gdy importer wykryje taką wadę samoistnie, to wówczas ma możliwość dobrowolnego zrezygnowania z dalszego obrotu tym produktem oraz skierowania go na terytorium państwa, z którego został dostarczony na terytorium Polski, w celu usunięcia jego usterek. Tym samym importer nie wprowadza go do obrotu. Podobnie uważa Cz. Żuławska, która dostarcza dalszych argumentów, na podstawie których importer ma możliwość np. zrezygnowania z odsprzedaży w wyniku kontroli jakości towaru, jak również zwrócenia producentowi w ramach reklamacji bądź reeksportowania lub skierowania towaru do jego przerobienia¹⁶. Usunięcie wady produktu może nastąpić w ramach rękojmi, gwarancji lub instytucji równoważnych w zależności od systemu kraju, siedziby importera bądź producenta, bowiem jeżeli importer jest jednocześnie producentem, to może sam dokonać naprawy produktu zawierającego wadę. Dlatego też możemy wyróżnić importera *sensu stricto*, który jedynie wprowadza do obrotu produkty wytworzone przez producenta mającego siedzibę za granicą, oraz importera *sensu largo*, który to jednocześnie jest producentem, a także spełnia funkcję importera produktu na nasz rynek.

¹⁴ Tamże, s. 116.

¹⁵ Cz. Żuławska, [w:] G. Bieniek, *Komentarz...*, s. 672.

¹⁶ Tamże.

Jak wspomniano wyżej, chwilą miarodajną dla oceny stopnia bezpieczeństwa produktu jest chwila wprowadzenia go do obrotu, dlatego też istotne znaczenie ma sposób zaprezentowania produktu na rynku oraz podane konsumentowi informacje o właściwościach produktu. Chodzi tu zarówno o reklamę produktu, podanie informacji o produkcie, jego konserwacji, opakowaniu, naprawie, a także ostrzeżenie o ewentualnym niebezpieczeństwie, które może spowodować jego użycie. Produkt może być bowiem niebezpieczny ze względu na swoje naturalne właściwości *per se*, np. gdy jest wyprodukowany z toksycznych materiałów, jak również z powodu jego nieodpowiedniej jakości spowodowanej wadą konstrukcyjną czy też produkcyjną. Cechy niebezpieczne muszą jednakże istnieć w chwili wprowadzenia produktu do obrotu. Dlatego też okoliczności z chwili wprowadzenia produktu do obrotu decydują o tym, czy produkt można zakwalifikować jako bezpieczny. Natomiast produkt nie może być uznany za niezapewniający bezpieczeństwa tylko dlatego, że później wprowadzono do obrotu podobny produkt ulepszony. Zatem chwila wprowadzenia produktu do obrotu jest także punktem odniesienia przy ocenie bezpieczeństwa produktu w związku z rozwojem techniki i wiedzy w danej dziedzinie zapewniającej większe bezpieczeństwo produktu. W związku z tym, aby uznać produkt za niebezpieczny, nie wystarczy wykazać, że na rynku są dostępne lepsze wersje produktu, zapewniające wyższy stopień bezpieczeństwa, przez co stwarzające mniejsze ryzyko szkodliwego oddziaływania produktu.

Wprowadzenie do obrotu jest również istotne dla rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia możliwości naprawienia szkody wyrządzonej przez produkt niebezpieczny. Zgodnie bowiem z art. 449⁸ k.c. roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej przez produkt niebezpieczny ulega przedawnieniu z upływem trzech lat od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się lub przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Jednak w każdym wypadku roszczenie przedawnia się z upływem lat dziesięciu od wprowadzenia produktu do obrotu. W literaturze prawa na dzień dzisiejszy można spotkać się z różnymi koncepcjami dotyczącymi momentu wprowadzenia produktu do obrotu, od którego liczony jest ów dziesięcioletni termin przedawnienia z art. 449⁸ k.c. Wśród przedstawicieli doktryny polskiego prawa wyróżnia się m.in. stanowisko prezentowane przez E. Łętowską, wedle

której moment wprowadzenia produktu do obrotu jest różnicowany w zależności od przyczyny jego wadliwości skutkującej powstaniem szkody. Zgodnie z tym stanowiskiem mamy do czynienia z trzema różnymi okresami, od których liczy się wprowadzenie produktu do obrotu. Pierwszy moment wyodrębniany jest w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z wadą konstrukcyjną produktu. Wtedy to termin ten liczy się od daty wprowadzenia do obrotu danego typu produktu. Drugi moment dotyczy przypadków, kiedy nabywca styka się z wadą produkcyjną nabywanego produktu. Dla tej sytuacji termin przedawnienia liczony jest od chwili wprowadzenia do obrotu wadliwej serii produktów. Ostatni moment występuje w przypadku wad instrukcyjnych produktu, kiedy to termin liczony jest od wady konkretnego egzemplarza produktu. Jako przykład wady instrukcyjnej autorka wskazuje na szkody wynikłe np. z nieczytelności, ze złej interpretacji ulotki ostrzegającej dołączonej do nabywanego produktu¹⁷.

Niniejsze stanowisko uważam za mało trafne z kilku zasadniczych przyczyn. W świetle obecnego prawa konsumenckiego pogląd ten wydaje się być nieuprawniony. Jego negatywne skutki zauważyła m.in. Cz. Żuławska, która wskazuje na problemy związane z kwestią przedawnienia¹⁸. Jak wskazałam powyżej, odmiennie widziałabym rozumienie terminu „wprowadzenie produktu do obrotu” w odniesieniu do liczenia terminu przedawnienia. Moim zdaniem na chwilę obecną, wzięwszy pod uwagę aktualnie obowiązujące stosunki społeczno-gospodarcze, różnicowanie terminu, od którego liczymy moment przedawnienia, jest niekorzystne dla osoby poszkodowanej na skutek ukrytej wady nabywanego produktu. Z reguły bowiem poszkodowanym (nabywcą) jest konsument, czyli słabsza strona stosunku prawnego, która nabywa wadliwy produkt w zakresie niezwiązanym z prowadzoną działalnością gospodarczą. Z tych względów nabywca jako podmiot nabywający produkt w celach niezwiązanych z prowadzoną działalnością gospodarczą powinien być otoczony szczególną pieczęcią nie tylko samego ustawodawcy, lecz również organów stosujących i interpretujących obowiązujące prawo. Dlatego też uważam, że stanowiska dopuszczające możliwość skrócenia terminów przedaw-

¹⁷ Tak E. Łętowska, *Prawo...*, s. 123.

¹⁸ Szerzej Cz. Żuławska, [w:] G. Bieniek, *Komentarz...*, s. 672-673.

nienia w stosunku do produktów ze stwierdzoną wadą konstrukcyjną bądź wadą produkcyjną mogłyby realnie prowadzić do tak niepożądanych efektów, że w konkretnych sytuacjach życiowych roszczenia odszkodowawcze nabywców (poszkodowanych) mogłyby być dotknięte tym, iż odpowiedzialny za wadę nabywanych produktów mógłby skutecznie uchylić się od odpowiedzialności, podnosząc w toku procesu o naprawienie szkody wyrządzonej przez przedmiotowy produkt zarzut przedawnienia roszczenia z tego tytułu. Dlatego też niejednokrotnie można byłoby wyobrazić sobie sytuację, w której roszczenie odszkodowawcze w chwili powstania mogłoby być już dotknięte przedawnieniem.

Moim zdaniem w odniesieniu do przedawnienia termin wprowadzenia do obrotu powinien być rozumiany jednolicie, w związku z czym postulowałabym, aby był on liczony dla wszystkich wad od tego samego momentu. Trzeba zdać sobie bowiem sprawę, że poszkodowany nie zawsze dysponuje środkami, które zapewniałyby mu możliwie najpełniejszą ochronę prawną w postaci zawodowego pełnomocnika, w związku z czym częstokroć nie może on w sposób prawidłowy uchwycić terminu przedawnienia swojego roszczenia. Jako że jestem zwolenniczką możliwie najpełniejszej ochrony słabszej strony stosunku prawnego (poszkodowanego), to termin owego przedawnienia widziałabym jako ten, który w sposób najszerszy chroniłby jego interes. Dlatego też słuszne byłoby liczenie terminu przedawnienia tak jak to obecnie obowiązuje przy produktach z występującą wadą instrukcyjną, czyli od konkretnego egzemplarza produktu wyrządzającego szkodę, a nie pierwszej rzeczy produktu z danego rodzaju. Ponadto moment ten zaproponowałam nie bez przyczyny, albowiem dla tego stosunku prawnego jest on najbardziej czytelny oraz możliwie prosty do uchwycenia zarówno dla stron, jak też osób trzecich, a przede wszystkim dla organów (sądów) rozpatrujących sprawę o naprawienie szkody wyrządzonej wadliwym produktem. Zresztą słusznie zauważa M. Jagielska, iż zgodnie z wykładnią celowościową art. 449⁸ k.c. należy rozumieć, że moment przedawnienia rozpoczyna się od wprowadzenia do obrotu konkretnego produktu wyrządzającego szkodę¹⁹. Pozostałe dwa terminy przedawnienia, które obowiązują obecnie

¹⁹ M. Jagielska, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. VI, Warszawa 2009, s. 920-921.

w przypadku wad konstrukcyjnych i produkcyjnych, są wyłącznie korzystne dla jednej strony stosunku obligacyjnego, a mianowicie dla producenta. Jako że obecnie w roli producentów występują najczęściej zarówno krajowe (w mniejszym zakresie), jak i zagraniczne korporacje oraz koncerny zajmujące się produkcją towarów na szeroką skalę, taki stan rzeczy przy obecnej sytuacji geopolitycznej jest wielce niekorzystny. Wystarczy zwrócić uwagę na fakt, że więksi producenci zazwyczaj dysponują nie tylko wielkim kapitałem, ale również własnymi działami prawnymi, dla których obecna interpretacja stanu prawnego dotycząca chwili, od której liczony jest moment przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej przez produkt niebezpieczny, jest szczególnie sprzyjająca. Z tego też tytułu, aby wyrównać szanse poszkodowanych, którzy nie dysponują tak szerokim zakresem ochrony prawnej, proponuję, by termin wprowadzenia do obrotu był liczony jednolicie w kształcie, który zaproponowałam powyżej. Takie uregulowanie miałoby pozytywny wydźwięk w sytuacjach konfrontacji sądowych, gdyż nie stwarzałoby możliwości, w których jedna ze stron mogłaby się czuć mniej uprzywilejowana. Przyjęcie przez naukę prawa i orzecznictwo sądowe postulowanej w niniejszym artykule koncepcji spowodowałoby, moim zdaniem, że zażegnany zostałby spór dotyczący niejasności związanych z początkiem obliczenia momentu przedawnienia. Prezentowane przeze mnie obawy podziela Z. Banaszczyk, który wprost twierdzi, że koncepcja liczenia dziesięcioletniego terminu przedawnienia od daty pierwszego wprowadzenia do obrotu danego produktu (typu, modelu) jest tym, które zbyt chroni interesy producenta, w związku z czym pogląd ten należy odrzucić²⁰.

Na tle przedstawionych wyżej rozważań należy zastanowić się, czy nieumieszczenie przez ustawodawcę w obecnie obowiązującym kodeksie cywilnym definicji legalnej pojęcia wprowadzenia do obrotu produktu niebezpiecznego i pozostawienie wypracowania go sądom i doktrynie było słusznym zabiegiem, jak również czy intencją ustawodawcy było to, aby to pojęcie było odmiennie interpretowane dla każdego przepisu, w którym ono występuje. Wydaje się jednak, że rezygnacja z zamieszczenia przez ustawodawcę definicji legalnej wprowadzenia do obrotu wobec niespój-

²⁰ Z. Banaszczyk, [w:] K. Pietrzykowski, *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, Warszawa 2008, s. 1495.

ności w poglądach doktryny nie była słusznym rozwiązaniem. W literaturze wielokrotnie podnosi się, że z uwagi na brak stosownego rozstrzygnięcia w kodeksie cywilnym jest to pojęcie budzące wiele wątpliwości. Podkreślenia wymaga fakt, iż problem, jaki wywołuje pojęcie „wprowadzenie do obrotu”, został dostrzeżony przez ustawodawców innych państw, którzy dokonując implementacji Dyrektywy, sprecyzowali to pojęcie, wprowadzając jego definicję legalną do swoich systemów prawnych. W związku z tym polski ustawodawca mógłby rozważyć, czy nie byłoby korzystne wprowadzenie do obecnie obowiązującego kodeksu cywilnego definicji legalnej wprowadzenia produktu do obrotu, która uwzględniałaby wyjątek dotyczący odmiennego rozumienia wprowadzenia do obrotu na użytek przedawnienia z art. 449⁸ k.c. Wypada w tym miejscu również zwrócić uwagę, że podnoszone są przeciwstawne głosy, wedle których niesłuszne jest przypisywanie pojęciu wprowadzenia do obrotu odmiennych znaczeń dla każdego przepisu, w którym to pojęcie występuje²¹. Jednakże z przyczyn wskazanych w niniejszym artykule zasadnym byłoby odmienne rozumienie przedmiotowego terminu w zależności od tego, czy mamy do czynienia z wprowadzeniem do obrotu produktu jako podstawą odpowiedzialności producenta z jednej strony, czy z kwestią liczenia terminu przedawnienia w zależności od momentu wprowadzenia produktu do obrotu z drugiej strony.

Na zakończenie chciałabym zwrócić uwagę, że wprowadzenie do obrotu byłoby rozumiane tak samo w stosunku do wszystkich instytucji związanych z odpowiedzialnością za produkt niebezpieczny, za wyjątkiem jedynie instytucji przedawnienia z racji konieczności zapewnienia pełniejszej ochrony nabywców, a więc słabszej strony stosunku prawnego. Rozwiązania zaproponowane w niniejszej pracy stanowią, uważam, istotne postulaty *de lege ferenda* względem obowiązującej obecnie luki ustawodawczej. Za ich wprowadzeniem przemawiają te wszelkie argumenty, którymi posłużyłam się, dowodząc słuszności postulowanej koncepcji. Mam nadzieję, iż praca ta stanowić będzie znaczący głos w dyskusji dotyczącej przyjęcia jak najlepszych rozwiązań związanych z zagadnieniem odpowiedzialności za produkt niebezpieczny. W obecnie obowiązują-

²¹ Podobnie W. Dubis, [w:] E. Gnievek, *Kodeks...*, Warszawa 2006, s. 769.

jących stosunkach istnieje bowiem potrzeba modelowych rozwiązań zagadnień związanych z kwestią zapewnienia nabywcom produktów skutecznej ochrony, bez uszczuplenia przy tym znacząco interesów producentów, których sprawne funkcjonowanie stanowi gwarancję rozwoju gospodarczego.

Abstract

The article treats about the problems associated with the lack of the legal definition of dangerous product marketing in the Civil Code. It is pointing at the imprecision of the notion and the consequences associated with the above - not only for the producer and importer, but also for the third parties. Moreover, the article is an attempt to define the notion of dangerous product marketing. It also treats about differentiation of the moments of dangerous product marketing from which one should start calculating the statute of limitation term. What is more, one can find the postulate in the article, according to which the statute of limitation expiry date ought to be calculated from the same date for all defects in the product. There is also a suggestion of adjustment of the dangerous product marketing notion to be found in the article.

Mgr Patrycja Czerw – doktorantka III roku Prawa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Katedra Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego.